

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukarnia garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się podobnie tego, ile na zwyczajny druk obrażowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy

Czwartek

Nro. 129.

4. listopada 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.

Wiadomości zagraniczne: Zjednoczone Stany Ameryki północnej: Zdobyć stolicę Meksyku przez wojska Stanów Zjednoczonych.

Anglija: Głos dziennika *Times* o terazniejszym niedostatku pieniędzy. — Towarzystwo do obalenia panującego kościoła.

Szwajcaryja: Blizkie rozstrzygnięcie o pokoju lub wojnie. — Porównawczy wykaz sił zbrojnych całej federacyi.

Prusy: Proces przeciw Polakom (*Ciąg dalszy*).

Rosyja: Ogłoszenie co do cholery w Moskwie.

Turcyja: Okólnik rządu Egipskiego z powodu demonstracyi w Kairze za Włochami.

Nowiny.

Temperatura i stan atmosfery w październiku r. b. we Lwowie.

Objaśnienia do **Terminologii** nauk społecznych, i sprostowanie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Pan Michał Havel, aptekarz w Tarnowie i członek *towarzystwa lekarskiego* w Berlinie, mianowany został członkiem *towarzystwa ogrodniczego* w *Frauentorf* w Bawaryi, i wysokim dekretem gubernijalnym z dnia 30. września r. b. do liczby 81731 otrzymał pozwolenie przyjęcia udzielonego mu dyplomu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Z Nowego Jorku d. 6. października. Odebraliśmy właśnie urzędowe doniesienie, że

wojska amerykańskie zdobyły stolicę Meksyk. Rzecz ma się tak: Komisarz amerykański Trist zrobił propozycyję zawarcia pokoju, zrzekając się wszelkiego zwrotu kosztów wojennych, i ofiarował 15 do 20 milionów dolarów za odstąpienie całej górnej Kalifornii na rzecz Stanów Zjednoczonych; gdy jednak przyszło do oznaczenia linii granicznej od państwa Teksaskiego, umowa rozeszła się, albowiem Meksycanie oświadczyli, iż ani piędzi ziemi na zachodniej stronie rzeki Neuccs odstąpić nie mogą. Wskutek tego generał Scott, naczelny wódz armii amerykańskiej ruszył na Meksyk i po krwawym oporze zajął tę stolicę; a wojska amerykańskie cofnęły się ku Plaza. Z obu stron znaczne są straty, szczególnież też wojska amerykańskie wiele ucierpiały, bo zdobywając ulicę po ulicy, wystawione były na morderczy ogień ze wszystkich domów. Stratę wojsk amerykańskich podają na 3000 ludzi; przy czem trzech generałów miało poledz na placu. Ze strony meksykańskiej ranny jest Santana, a generał Bravo (wódz naczelny) poległ.

Wielka Brytanyja i Irlandyja.

Z Londynu d. 23. października. Gazeta *Times* zawiera wyświecający artykuł o stanie kraju, w którym najsmutniejsza panuje obawa. »Mówimy to z ubolewaniem, tak się wyraża taż gazeta, »ale prawda musi być wyrzeczona: — że kraj jest ubogim. Gdybyśmy powiedzieli, że doznajemy niedostatku pieniędzy i kredytu, nie obudziłoby to wielu z naszych czytelników bardzo smutnego wyobrażenia o naszym biednym stanie. Dlatego powtarzamy, że Anglija jest ubogą obecnie, ubogą w najobszerniejszem i najdotkliwszem tego słowa znaczeniu. Właśnie teraz doznał kraj w najprzykrejszy sposób niedostatku żywności. Z trudnością zapobiegaliśmy temu niedostat-

kowi, ale żeby zupełnie mu zapobiedz, musielibyśmy oddać wszelkie nasze złoto i u całego świata pożyczkę zaciągnąć. To znaczy być ubogim w najzupełniejszym tego słowa znaczeniu. Następnie jesteśmy niezwykajnie ubodzy w surowy materiał dla naszych rękodziel a przeto i w towary rękodzielnicze, za któreśmy dotychczas naszą żywność od naszych sąsiadów kupowali. W tych prostych faktach nie pomoże żadne zapuszczanie się w teoryje, żadne sztuczne wymyslenia pieniędzy. Takie fakta są zupełnie zrozumiałe, tak gdy o szcegółowych osobach, jako też gdy o narodach jest mowa. Wiele osób wyobraża sobie, że ubóstwo, gdy pojedynczego człowieka dotknie, jest zewszecmiar czemś realnem, ale narodowe ubóstwo jest sentymentalną abstrakcją, którą jednym argumentem lub jednym słowem usunąć można. Ale niestety niemasz między niemi żadnej różnicy, jak tylko ta, że agregat ubóstwa jest tak w jednym jak drugim razie najgorszym i najtrudniejszym do uleczenia. — Litość narodowa powiększyła znacznie skutki głodu. Prócz naturalnego posuwania się w górę cen chlebowych, dostatecznym już był ten jeden fakt do pogrążenia nas w długi, żeśmy mieli sobie za powinność żywienia przez kilka miesięcy kilku milionów Irlandczyków. To kosztowało nas 10 milionów funtów sztr., na co ośm milionów musieliśmy pożyczyć. Dzieje się nam przytem tak, jak temu człowiekowi, który będąc już sam przez się ubogim i oszczędnym w swem gospodarstwie, przez ubogich swych krewnych jeszcze bardziej ubożeje. Tak postępuje sobie człowiek, który się ostatnim kęsem chleba z żebrakiem dzieli. I zacóż niemielibyśmy tego wyswiecić, gdy niektóre osoby przemawiają do nas, iż wspaniałomyślniej byłoby zapomnieć o wspaniałomyślności? Przytaczamy to dla okazania istotnego, naoznego i całkiem prostego charakteru naszego ubóstwa. Podczas zaciągania angielskiej pożyczki spadały nieustannie konsole a stosunkowo także i inne obligi, dopokąd z 80, na które zawarta była pożyczka, w jeden lub dwa dni po wypłacie ostatniego terminu, na 79 z pewnym ułamkiem niespały. Przez cały ten czas wyszano czyli raczej wypompowano kapitał angielskiej targowicy tak dalece, że takowy prawie bez przerwy coraz uboższym, coraz droższym się stawał.»

Zawiązało się tutaj towarzystwo, którego usiłowania zmierzają do obalenia panującego kościoła; towarzystwo to nazywa się *British Anti Hall Church Association*. Z członków tegoż towarzystwa, które wczoraj w *London-ta-*

vern odbyło zgromadzenie, obok niejakięj liczby kapłanów dyssenterów, odznaczał się znany radykalista pułkownik Thompson. W ciągu rozpraw, których rezultatem było kilka rezolucyi o szkodliwościach pauzującego kościoła, podano ogółowy jego dochód na 10 do 11 milionów funtów sztr.

Szwajcaryja.

Z Berny dnia 24. października. Do dnia jutrzejszego spodziewamy się powrotu reprezentantów federacyi ze stolic kantonów osobną ligę składających; zaraz nazajutrz odbędzie się zapewne posiedzenie sejmu, na którym zdecydowane zostanie ostateczne przywiedzenie do skutku uchwał sejmowych względem siedmiu katolickich kantonów. Zdaje się, że przyjść musi do użycia siły zbrojnej, gdyż rzezzone kantony trzymają się wszystkie wspólne planu, to jest komisarzy sejmowych z przynależnemi honorami przyjmują, atoli w przedmiocie ich poselstwa traktować z nimi wzbraniają się. Bądź co bądź, dzień 26ty lub 27my października rozstrzygnie, czy mamy mieć wojnę czy pokój. Na swoim miejscu będzie tu wykaz sił zbrojnych całej Szwajcaryi: Ponieważ kantony dostawiają kontyngens 3 ludzi na 100 dusz ludności, przeto na ludność Szwajcaryi 2,133,914 dusz, wypada 64,019 kontyngensu. Z tęj ostatniej liczby przypada 11,387 żołnierzy na wszystkie siedm kantonów osobną ligę składających, 50,104 żołnierzy na 12 $\frac{1}{2}$ liberalnych kantonów, a 2528 żołnierzy na tak zwane neutralne kantony, t. j. Neuenburg, Baselstadt i Appenzell J. Rh., które jeduakże mogą być przymuszone do połączenia się z armiją z rozkazu sejmu działającą. A nawet nie biorąc kantonów neutralnych w rachubę, i licząc drugi zaciąg (rezerve) równie wielki jak kontyngens, to wypada, iż mniejszość stawic może w pole do 25,000, a większość do 100,000 żołnierza, czyli cztery razy większą siłę. W to nie jest jeszcze wliczony tak zwany *Landsturm*.

Prusy.

Z Berlina dnia 25. października. Na dzisiejszem posiedzeniu sądowem badano najprzód obżalowanego Alexandra Neymana. Ma on lat 30 i jest synem z nieprawego łoża pułkownika francuzkiego Józefa Neymanna. Kształcił on się naprzód w zawodzie naukowym, atoli po śmierci ojca swego, wziął się do profesyi piekarskiej, a ostatniemi czasy osiadł w Poznaniu. Należał do spisku, przygotowywał ładunki do powstania, i wciągnął także do spisku kilku uczniów gimnazyjum ś.

Maryi Magdaleny w Poznaniu i seminaryjum nauczycielskiego. Dnia 3. marca 1846 w zmo-
wie z alumnami tegoż gimnazyjum udał się na
cmentarz garnizonowy, z kład z nabitą dubel-
tówką i pugnałem poszedł sam do bramy for-
tecznej. W tém miejscu czekał aż do godziny
9tej umówionego znaku za pomocą rakiety; co
gdy nie nastąpiło, domniemywał się, że całe
przedsięwzięcie musiało spełznąć na niczém;
a w skutek tego powrócił na cmentarz i wraz
z innymi udał się do domu. — W dzisiejsz-
ej indagacyi wyparł się wszystkiego, mówiąc,
iż cały wieczór dnia 3. marca spędził w swo-
jem pomieszkaniu.

Potém badano Ksawerego Okulickie-
go. Ma on lat 19 i był uczniem gimnazyjum
ś. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Do spisku
wciągnął go Neymann, a wraz z nim i innych
gimnazystów, mianowicie Nawrockiego, Szcze-
pańskiego, Wojczyńskiego, Rymarkiewicza, Syp-
niewskiego, Maternowicza i Lüdkego. Wszyscy
udali się dnia 3. marca na cmentarz garnizo-
nowy Poznański; po drodze zatrzymali się na
grobli Urbanowskiej, aby jeszcze na innych
spółspiskowych czekać; spostrzegłszy jednakże,
iż wojsko obsadza miasto, powrócili do swoich
mieszkań. — W dzisiejsz-
ej indagacyi wyparł się
Kulicki wszystkiego; z kilką kolegami był na
grobli Urbanowskiej, li tylko dla użycia prze-
chadzki. W wstępnej indagacyi dla tego inaczej
zeznał, bo mu obiecywano, że będzie na wol-
ność puszczonym.

Następnie badano obżałowanych Seweryna
Nawrockiego (21 lat mającego), Teofila
Lüdke (20 lat mającego), Karola Wo-
jczyńskiego (19 lat mającego), Józefa
Sypniewskiego (21 lat mającego), Ada-
ma Maternowicza (19 lat mającego), i
Józefa Rymarkiewicza (19 lat mają-
cego). Wszyscy byli uczniami Poznańskiego
gimnazyjum ś. Maryi Magdaleny, i prócz Lüd-
kego i Rymarkiewicza alumnami tegoż zakładu.
Wszyscy wiedzieli o wybuchnąć mającém po-
wstaniu, należeli do spisku, i jak już wyżej
przy spółobżałowanym Okulickim powiedziano,
należeli w dniu 3. marca do schadzki na cmen-
tarzu garnizonowym. — W taki sam sposób
przyczynił się do powstania Leon Janow-
ski, mający lat 18, uczeń i alumn tegoż sa-
meo gimnazyjum. — W dzisiejsz-
ej indagacyi odwołali wszyscy swoje dawniejsze zezna-
nia, oświadczając, iż dla tego je uczynili, że
inkwizent przybiecał im wolność, jeżeli się
do udziału w powstaniu przyznają. To zaś, że
ich wieczorem dnia 3. marca widziano na dro-
dze do garnizonowego cmentarza prowadzącej,

być może prawdą, gdyż zwykli byli ku tej stro-
nie przechadzki odbywać.

Potém prokurator królewski uzasadniał oska-
rzenie przeciw wszystkim powyższym obżał-
owanym. Dzisiejsze odwołania obżałowanych nie
są dostatecznie uzasadnione, a za prawdziwością
pierwszych zeznań mówią jednoznacznie szcze-
góły, i zupełna zgodność osobnych zeznań.
Z tych zaś okazuje się, że wszyscy obżałowani
należeli do spisku, zmierzającego do przywró-
cenia dawniej Polski; wszyscy wiedzieli, iż dnia
3. marca ma wybuchnąć powstanie w Poznaniu,
i wszyscy prócz Rymarkiewicza należeli do po-
wstania, i z bronią w rękę lub bez broni na
umówione miejsce zgromadili się. O jednym
Rymarkiewiczu tyle tylko wiadomo, że był
członkiem spisku. Z tych więc powodów pro-
ponuje on, aby na wszystkich dziewięciu obża-
łowanych karę za zbrodnię stanu wymierzono.

Obrońcy obżałowanych starali się okazać, iż
choćby pierwsze zeznania ich klientów za
prawdziwe przyjęto, nie masz jednakże nic ta-
kiego, coby oskarżenie o zbrodnię stanu uspra-
wiedliwiało. Proponują tedy, aby ich klientów
za niewinnych uznano.

Koniec posiedzenia po godzinie 2giej.

Z Berlina dnia 26. października. Na
dzisiejszém sądowém posiedzeniu badano po
kolei dziewięciu obżałowanych. Najprzód sta-
wili się trzej gimnazyci, to jest: Ewaryst
Zbąski mający lat 21, Sylwester Su-
szyński mający lat 19, i Antoni Stamm
mający lat 23. Obwiniono ich, że mieli wia-
domość o spisku, równie jak i o wyprawie za-
mierzonej na fortecę Poznańską, i że okazali
swą gotowość do wspierania jęj. Zbąski poszedł
wieczorem dnia 3. marca na cmentarz garni-
zonowy i nie powrócił aż nazajutrz do alumnów
gimnazyjum Panny Maryi. Suszyński i Stamm
nie udali się dla tego na umówiony plac zgro-
madzenia, bo ich w sam czas zawiadomił Ney-
mann, że cała ta wyprawa nie powiodła się. —
W dzisiejsz-
ej indagacyi wyparli się obżałowani
wszelkiej wiadomości o spisku i wszelkiego
udziału w zamierzonóm powstaniu. — Króle-
wski prokurator zaproponował, aby ich za zbro-
dnię stanu ukarano. — Obrońcy wniesli, aby
ich klientów uwolniono od tego oskarżenia,
starając się okazać, że tu nie zachodzi żadne
popelnienie zbrodni stanu.

Potém stawili się po kolei obżałowani:
Smitkowski i mający lat 20, i aż do lutego
1846 uczeń w gimnazyjum Panny Maryi; Teo-
fil Klonowski, terminujący u introliga-
tora, tudzież Nepomuceu Gniwosz.

I tych obwiniono, że przyrzekli mieć udział w wyprawie na fortecę Poznańską, i że się znajdowali na miejscu zgromadzenia spiskowych. Gniwosz skrył się był, gdy d. 5. marca 1846 przetrzasano pomieszkanie jego ojca, potem opuścił miasto Poznań i bojąc się, aby go nie uwięziono, przebywał aż do maja w lasach Kur-nickich. — W dzisiejszem badaniu odwołali Smitkowski i Gniwosz poprzednie swe zezna-nia i wyparli się wszelkiego udziału w wypra-wie na fortecę. Klonowski pozostał przy swo-ich także w poprzedniem badaniu uczynionych zeznaniach, że bez wszelkiej wiedzy o zamie-rzonej wyprawie spotkał Gniwosza na ulicy i poszedł z nim na cmentarz garnizonowy. — Królewski prokurator odstąpił od zaproponowa-nia kary na Klonowskiego, na drugich zaś dwóch obżalowanych zaproponował karę za zbrodnię stanu. obrońcy starali się zbic oskar-żenie i wniesli, aby ich klientów od przypisaułej im zbrodni uwolniono.

Początek po upływie półgodzinnej pauzy byli badani obżalowani: Michał Szremski ma-jący lat 24, mularczyk z Poznania; Roch Wojciechowski mający lat 40, dzienny na-jemnik w Poznaniu, i Wawrzyniec Sur-miński mający lat 42, mieszkający komorą w Poznaniu. Wszyscy trzej są obwinieni, że dla popierania przedsięwziętej na fortecę wy-prawy, byli się udali na cmentarz garnizonowy. Szremski i Wojciechowski, na których poprzed-nich zeznaniach opiera się oskarżenie prze-ciw Surmińskiemu, poznali go między czter-dziestą osobami na cmentarzu. Obadwaj byli się tam skryli pomiędzy grobowcami, i aż na-zajutrz powrócili do domu. — W dzisiejszem badaniu wyparli się wszyscy trzej obżalowani. Surmiński starał się przez świadka stawić dowód *alibi*. — Prokurator zaproponował przeciw wszy-stkim trzem karę za zbrodnię stanu. obrońca Surmińskiego opierał się najszczególniej na de-fensyonalnym dowodzie i wnioskował, aby jego kli-enta uznano zupełnie za niewinnego, jako też, aby go natychmiast wypuszczono z więzienia. Drugi dwaj obrońcy starali się okazać, że ich klienci nie popełnili żadnej zbrodni stanu i wniesli, aby ich uwolniono od dotyczącego oskarżenia. — Początek po godzinie pierwszej zamknięto dzisiejsze posiedzenie.

Z Berlina dnia 27. października a. Z badanych na poprzedniem sądowem posie-dzeniu obżalowanych, przywołano dziś jeszcze raz Bolesława Smitkowskiego. Ma on lat 20 i był uczniem w Poznańskim gimna-zyum Panny Maryi. Gdy od zmarłego tymcza-

sem gimnazysty Stanke dowiedział się był dnia 3. marca na ulicy, że w nocy wybuchnie w Po-znaniu rewolucya, udał się na wyznaczone miejsce zgromadzenia, to jest na cmentarz garnizonowy, gdzie pozostał aż do szóstej godziny zrana. — W dzisiejszej indagacji wyparli się, że się był dowiedział o rewolucyi, równie jak i tego, że był na cmentarzu garnizonowym; po-přednicze zeznania uczynił tylko, dla pozby-cia się zapytań inkwidenta. — Królewski pro-kurator opierając się na uczynionych przez ob-żalowanego w poprzedniej indagacji zeznaniach, uzasadniał oskarżenie o zbrodnię stanu. — obrońca wyświecił, że zbywa na dowodzie przedmiotowej istoty czynu, i wnioskował, aby go uznano za niewinnego, i natychmiast wypu-szczono z więzienia.

Potem badano po kolei dziewięciu obżało-wanych, z których ośmiu było wychowawcami katolickiego seminarjum nauczycieli w Po-znaniu, jako to: Alexy Strzyżewski mający lat 21, Jan Głębocki mający lat 19, Jan Ciesielski, mający lat 23; Franciszek Dobry mający lat 20, Syl-wester Otto mający lat 20, Leopold Żo-łądkiewicz mający lat 22, August Wal-kowski mający lat 18, Piotr Stawiński mający lat 20 i Wojciech Gołębiowski mający lat 23 służący Kaliskiego dyrektora se-minarjum w Poznaniu. Ci obżalowani otrzy-mali powiększej części już około 6. Michała 1845 wiadomość, że istnieje spisak, którego zamiarem jest przywrócenie dawniej Polski, i przystąpili byli wyraźnie do tego spisku. Ale wszyscy dowiedzieli się d. 3. marca, że w nocy wybuchnie w Poznaniu powstanie, i stosownie do odebranego zlecenia, udali się częścią zbrojno, częścią bez broni ku Szwerszdzkim piaskom jako wyznaczonemu miejscu zgromadzenia, a nawet puścili się już byli drogą ku fortecy. Wszyscy obżalowani oprócz jednego Ciesiel-skiego, który tylko to zaprzeczył, że wiado-mość o spisku i wezwanie do udziału w po-wstaniu, otrzymał był od osób, które w oskar-żeniu są wymienione, wyparli się w dzisiej-szem badaniu wszystkich w oskarżeniu przypisanych im faktów: to jest że mieli wiado-mość o spisku, że dnia 3. marca dowiedzieli się o wybuchnięciu powstania, i że się udali na wyznaczone miejsca. poprzednie swe ze-znania starali się przeto motywować, że chcieli od dalszych badań się uchylić albo że inkwi-rent przyrzeczenia im czynił.

Królewski prokurator wyświecił w swoim rekwizytorjum, że dzisiejsze odwołanie obża-łowanych nie jest uzasadnione, i że się trzeba

trzymać zeznań, które oni w poprzednim badaniu uczynili. W skutek tego siedmiu obżalowanych, to jest Strzyżewski, Głębocki, Ciesielski, Dobry, Otto, Żołądkiewicz i Gołębiowski mieli wiadomość o spisku równie jak i o tem, że dnia 3. marca miało być wznieconem powstanie, i że o tyle mieli udział w temże powstaniu, iż poszli byli na wyznaczone miejsca zgromadzenia. Dlatego proponuje on przeciw tym obżalowanym zastosowanie kary za zbrodniczy stan. Co się dotyczy Walkowskiego i Stawińskiego cofa swoje propozycję, gdyż nieprzytoczono dokładnego dowodu.

Obrońcy obżalowanych starali się udowodnić, że przypisane ich klientom fakta nie są dla nich obciążające, a tém mniej usprawiedliwiają propozycję, aby ich za zbrodniczy stan ukarano. Wnoszą przeto, aby ich za niewiniących uznano, Stawińskiego zaś, aby natychmiast wypuszczono z więzienia.

Rosyja.

Z Petersburga dnia 23. października. Generalny wojskowy gubernator Moskwy wydał następujące uwiadomienie:

»Cholera, która w roku 1830 przeciągała przez Rosyję, rozszerzyła się obecnie na nowo w różnych guberniach naszej ojczyzny, dotknęła już graniczące z Moskwą gubernie, a nawet gdzie niegdzie pojawiła się już w tém mieście. Między 30. września a włącznie 14. października zachorowało 120 osób, z których 3 wyzdrowiało a 41 umarło, tak, iż dnia 15. października liczba dotkniętych tą chorobą wynosiła 76. Po wielu z nich można się spodziewać, że wyzdrowieją. Zaraz przy pierwszym pojawieniu się tej epidemii za Kaukazem, użył rząd środków dla zstąpienia Rosyi od wkroczenia jej. Tu w Moskwie zebrał się komitet gubernijalny, a po miastach obwodowych mianowano komitety obwodowe i nakazano im, aby się starały mieszkańców od zarazy ochronić. Oprócz tego pozakładano wszędzie tymczasowe lazarety i poczyniono przygotowania, aby natychmiast bez wszelkiej zapłaty i bez wszelkich policyjnych lub też innych biletów przyjmowano do istniejących szpitali tych, którzy od cholery są dotknięci. W szpitalach należących do dzielnic miasta będą w każdym czasie odbywać dzienną służbę lekarze, dla dawania pomocy na pierwsze wezwanie chorego. Niezliczone doświadczenia przekonały, że w cholery najglówniejszym warunkiem wyleczenia, jest spieszna lekarska pomoc, i że wszędzie, gdzie tylko zaraz przy początku choroby dano lekarską pomoc, na-

stąpiło najeżeściej wyzdrowienie. Dlatego zalecam wszystkim i każdemu, który się czuje od cholery dotkniętym, aby przy pierwszych chociaż jeszcze słabych symptomatach, kazał natychmiast przywołać lekarza lub też, aby chorych posłał do szpitalu, w którymto zamiarze umieszczony jest poniżej wykaz, do których szpitali należy chorych z pojedynczych dzielnic miasta oddawać. Dla ochrony się od cholery trzeba używać wszelkiej przeczności, wystrzegać się przeziębienia i zbytznego wysilenia, niejadać zepsutych i szkodliwych potraw, dbać o czystość w odzieży i pomieszkaniu i tym podobne. W koncu mam sobie za powinność uspokoić i zapewnić mieszkańców tego miasta, że zaraza ta w ogóle nie występuje gwałtownie, że lekarze obeznani są ze sposobem leczenia, i że, jeżeli to wszystko dzieć się będzie, co się dzieć może, mamy nadzieję, że epidemija ta za pomocą Bożą tutaj nie bardzo grasować będzie. O postępowaniu tej choroby i o rozporządzeniach rządowych wydam w swoim czasie dalsze uwiadomienia. (Tu następuje spis szpitali, do których z pojedynczych dzielnic miasta chorych oddawać należy.) Poczyniono uprzednie przygotowania, aby, skoro okaże się konieczność, jeszcze tyle tymczasowych urządzono lazaretów, ile potrzeba wymagać będzie. Jednakże pozostawia się każdemu do własnej woli, czy sobie życzy w szpitalu, czyli też w domu być leczonym, i w tym ostatnim razie może się udać do lekarza, którego zechce. (Podpis.) Książę S z e r b a t o w .«

Turecja.

Gazzeta Piemontese donosi, że egipski rząd wydał do wszystkich tamże zawierzczelionych europejskich konsulów następujący okólnik: »Ponieważ Jego Mość Wicekról dowiedział się, że z powodu włoskich wypadków, zaszły w Kairze niejaki rozruchy, a że to bynajmniej nie jest jego zamiarem, aby przez bezużyteczne demonstracje pokój kraju był zaburzoną, przeto polecił mi prosić Wpanów, abyście poddanym swych narodów nakazali, by się tak tu jako też w Kairze wstrzymywali od wszelkich publicznych demonstracji, i abyście ich zawiadomili, że policyjna władza otrzymała rozkaz wdać się w każdy, bądź z tych, bądź z podobnych przyczyn wszczynany rozruch, rozprószyć każde zbiegowisko i przyaresztować każdą mającą w nim udział osobę dla dostawienia jej do odpowiedniego konsulatu.« W Alexandryi dnia 2. października 1847. Artim Bej.

Powodem do tego okólnika (nadmienienia *Gazeta Piemontese* dalej) były niektóre przez Włochów w Kairze uczynione demonstracje, z których między tymiż a niektórymi Niemcami powstały bardzo zacięte spory. W liście z Alexandryi donoszą, że gdyby policyjna władza nie była się wdała w tę sprawę, byłoby kilka osób trupem padło.

NOWINY.

Dnia 1. b. m. odbyły się tutaj w cerkwi Wołoskiej, staraniem i kosztem towarzystwa Staurupigialnego uroczyste egzekwie za duszę ś. p. Imc X. S n i g u r s k i e g o, biskupa Przemyckiego obrz. gr. kat. Na środku tej pięknej i starożytniej cerkwi, wznosiło się wspaniałe *Castrum doloris* w kształcie obelisku adamaszkim obitego, z mitrą biskupią na szczycie, z insygniami biskupimi, i napisami greckimi po bokach, mnogiem okolone światłem. JW. Jachimowicz biskup infulat obrz. gr. kat. na czele duchowieństwa, celebrował żałobne to nabożeństwo, w obec liczne zgromadzonej publiczności.

Do najnowszych u nas a ciekawych pojavów w dziedzinie sztuk pięknych, należy pierwszy podobno u nas nowszych czasów *drzeworyt*, świeżo wytłoczony w drukarni Pillera, przedstawiający *popiersie* w $\frac{1}{3}$ naturalnej wielkości Stanisława Żółkiewskiego sławniej pamięci kancelerza i hetmana w. koronnego, poległego pod Cecorą r. 1620, przerysowane z posągu marmurowego w kościele farnym w Żółkwi, przez Szczęsnego Morawskiego: Pan Szczesny Morawski nowo mianowany konserwator zbioru rycin i malowideł *Zakładu imienia Ossolińskich*, tudzież złożonego w nim *Muzeum Batowskiego*, który drzeworyt ten wydał własnym kosztem, mając pod ręką, nader obfite i nieznanne dotąd źródło bo z 18tysięcy rycin (prócz malowideł) składające się, zawierające same rzeczy ojcyste do najdawniejszych dziejów naszych odnoszące się, zamysła rzeczonym popiersiem rozpocząć cały szereg podobnych drzeworytów, mających przedstawiać wizerunki sławnych mężów naszej przeszłości. Jest to przedsięwzięcie zewszecmiar powszechnego godne współczucia; wiadomą bowiem jest rzeczą, że drzeworyty wyrażające

daleko dobitniej charakteru twarzy od litografii, i dlatego tak bardzo cenione przez największych mistrzów rylca i pędzla, mianowicie przez Dürera, tego, możnaby powiedzieć, dotąd nienaśladowanego ojca drzeworytów, są najprzystatniejsze niemal do portretów historycznych, w których najwięcej idzie o podobieństwo i charakterystyczny wyraz twarzy. Każdy egzemplarz z osobna takiego drzeworytu nie będzie kosztować więcej nad 5 kr. m. k. Co do wartości artystycznej rzeczzonego popiersia Żółkiewskiego, nie chcąc się unosić ani zbytniem pobłażaniem, ani też przesadną surowością, możemy powiedzieć, że jak na pierwszą próbę w podobnym rodzaju, drzeworyt ten jest niezłe wykonany, a co do rysunku wcale poprawny. Dodamy jeszcze w końcu dla powszechniej wiadomości, że pan Szczesny Morawski, zapisy z prowincyi na ten jeden, lub też i na więcej późniejszych drzeworytów, przyjmuje przez listy frankowane, adresowane doń do *Zakładu imienia Ossolińskich*.

* * *

**Temperatura i stan atmosfery
w październiku r. b. we Lwowie.**
(Termometr Reaumura. Barometr miary parzykiej, do 0° Reaum. sprowadzony.)

Według dostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w październiku r. b. robionych, okazały się co do temperatury powietrza i stanu atmosfery następujące wypadki: Najcieplejszym był dzień 20ty października, średnia bowiem temperatura tegoż dnia była + 11° 07. Najmniej ciepłym był dzień 4ty października, średnia bowiem temperatura tegoż dnia była + 1° 43. Najwyższy stan termometru był dnia 20go + 17° 50. Najniższy „ „ „ „ 5go - 3° 0. Przeto całkowita zmiana temperatury była . 20° 50. A największa zmiana w 24 godzinach d. 18go . 12° 30. Średnia temperatura pojedynczych dekad była:

1szej dekady t. j. od 1. do 10. października	+ 3° 67.
2giej „ „ 11. „ 20. „	„ + 4° 94.
3ciej „ „ 21. „ 31. „	„ + 7° 08.
Całego miesiąca	+ 5° 43.

kóratu temperatura jest od temperatury normalnej października (z 32 lat = + 6° 32) niższa o . 1° 09. Barometru najwyższy stan był d. 31go . 27° 546. „ „ najniższy „ „ 25go . 26° 997. „ „ średni 27° 280.

Wiatr panujący był południowo - wachodni i północno - zachodni. Dni napół - pogodnych było 20, pochmurnych 11, deszczu 12, mgły 10.

Van Roy.

Objaśnienia do Terminologii nauk społecznych.

Jako ciąg dalszy podania w Gazecie Lwowskiej Nro. 126.

V.

Produkt. Rzecz otrzymana w skutek produkcji.

Wykazało się z rozbioru produkcji i z rozbioru zasobów, iż elementami ostatecznymi są: materyja i robota. Wartość każdego produktu daje się rozłożyć na dwie części, odpowiednio w pewnym stosunku każdemu z tych dwóch elementów. Jeżeli w formacji produktu, daleko mniejszy wpływ miała robota, wtenczas produkt zwać się będzie płodem; jeżeli wpływ ten był większym, wtedy produkt przybierze nazwę wyrobu. Jeżeli zaś wpływ materyji w porównaniu z wpływem sił i zdolności ludzkich niknie, natenczas wypadek kładzie się całkowicie na rachunek roboty, i nie będzie liczony do produktów, lecz między skutki użyteczne roboty. Takimi są: wypadki prac umysłowych, przymiotów moralnych, talentów i nauki. Naprzykład: zatrudnienia sądownicze, prace autorów, czynności urzędników, służba wojskowych, kazania księży, operacje chirurgów, kuracje lekarzy, spiewy i koncerty, gra aktorów, tańce baletniczek i t. p. Wprawdzie są to wypadki działań sił ludzkich na materyję, w celu zadosyć czynienia żądaniom społecznym, i przeto nabierają wielkiej wartości; ale materyja tak podrzędną przy podobnych czynnościach gra rolę, że słowo »produkt« nie da się do nich zastosować.

Jednakże niektórzy pisarze francuzcy, a między nimi nawet Say, nazwali te wypadki produktami niematerjalnymi. Przeciwnie, Adam Smith, zdolności umysłowych, przymiotów moralnych i talentów cielesnych, między zasoby wcale nie liczy. Niemieccy pisarze nazywają podobne czynności osobistemi posługami (*persönliche Dienstleistungen*), jak L. H. Jakob, albo liczą je do czynności roboczych, jak Hankrin. Idąc za tem ostatniem zdaniem, będziemy uważać zdolności tego rodzaju jako zasoby sił, będące częścią zasobu społecznego, i powiększające istotnie bogactwo narodowe. Wyposażonych takimi zdolnościami, postawimy w rzędzie pracowników, a nie w rzędzie producentów.

Produktami więc zowiemy tylko rzeczy pochodzące z zasobów, któreto rzeczy mogą być albo spotrzebowane na utrzymanie sił i na zaspokojenie potrzeb, albo oszczędzone dla utworzenia nowych zasobów stałych i zwiększenia zapasu obrotowego. Zbiory produktów, którym niedano jeszcze przeznaczenia do produkcji, nazwiemy Sumą produktów.

Do takichto wchodzi zapasy konsumcyjne (*fond de consommation*), zapasy przedmiotów handlowych wszelkiego rodzaju, sumy pieniężne nie będące w obiegu, i domy jeżeli nie weszły do zasobu stałego produkcyjnego, jako środki zabezpieczenia produkcji. Domy do najmu przeznaczone, nie służąc do żadnej produkcji, są tylko sumą produktów, za której pożyżenie, właściciel otrzymuje wynagrodzenie w innych produktach.

Zachodzi pytanie, czy przedmiot wynikający z zasobu materyji, w skutek ludzkiej roboty albo przyrodzonych działań, zasługuje na nazwę produktu w każdym stopniu swojego wykształcenia? Naprzykład, czy żyto, które dopiero co wzeźzło, ma być nazwane produktem? W naukach przyrodzenia, niezawodnie; ale w nauce społecznej, cechą produktu jest możliwość użytku, tak jak cechą zasobu jest przeznaczenie do produkcji. Możliwość zaś użytku stosuje się do celu, jaki był dla produkcji obrany. Przeto jeżeli zboże zostało posiane na paszę, stanie się ono produktem, skoro tylko dostatecznie urośnie; — jeżeli zaś w celu otrzymania ziarna, w takim razie nie będzie produktu aż dopiero po wymłóceniu.

Produkt może nabrać większej wartości przez dłuższe zachowanie, albo przez przewiezienie na inne miejsce. Nie zważywszy jeszcze na wpływ popytu, przypisujemy to zwiększenie wartości, albo wynagrodzeniu za włożoną robotę, albo wynagrodzeniu za dłuższe nieużycie produktu. Częstość polepsza się przy tem natura produktu, jak np. dzieje się z winem. W tym przykładzie znajduje się zastosowanie zasad wykładanych.

Sto butelek wina nowego, są tylko sumą produktów czekających przeznaczenia; ale jeżeli zostaną zachowane w tym celu, żeby z nich zrobiło się wino stare, natychmiast tworzą one

zasób podległy działaniu własności wina za pomocą starań ludzkich. Przybywająca wartość produkowanego starego wina, jest skutkiem nakładu roboty, wstrzymanego użycia, i działania właściwego naturze wina.

Czas przytém żadnego nie miał wpływu. Czas (mierzony jednostkami obiegu ziemi) jest środkiem mierzenia i oznaczenia trwałości działań, ale żadną rzeczą nie przyczynia się do działania, a przeto i do skutków jego. Podobnie jak wzrost kapitału daje się mierzyć liczbami, a przecie liczby do wzrostu samego niczém się nie przyczyniają.

Rzeczy powstające przy produkcji mimo woli producentów, albo też oddzielające się i niemające użytku, nie powinny się póty liczyć do produktów, póki przemysł nie znajdzie takowym użyteczności. Takimi są wszystkie odchody robocze, żuzle, dym, wiory i t. p., których liczba przy wzroście umiejętności coraz bardziej się zmniejsza.

Produkta wtenczas są w stanie martwym, gdy z konsumcyi oszczędzone, leżą bez żadnego przeznaczenia. Utraciwszy przeto cechę zasobu, tworzą natenczas sumy produktów martwe. Takimi są np. monety zakopane, pieniądze nielokowane, klejnoty niezastawione, domy niezamieszkałe, zapasy zboża niemające przeznaczenia pewnego, narzędzia, sprzęty, maszyny i meble po składach, zgoła wszelkie sumy produktów, któreby mogły być użytowanemi, a żadnego dotąd przeznaczenia nie otrzymały; których nareszcie przymioty użyteczne, przez zachowanie nie powiększają się.

Zbierając w kilka słów, to co dopiero było powiedziane, widzimy że: 1) Do produktów nie rachuje się skutków roboty niematerjalnych; 2) nie rachuje się rzeczy materjalnych wynikłych przy produkcji, nie będących ani żadnym celem, ani też użytecznym, choćby nieprzewidzianym skutkiem; 3) że tylko wtenczas rzecz otrzymana w skutek produkcji szczególnej przybierze nazwę produktu, gdy odpowie celowi produkcji w jakimbądź stopniu doskonałości.

Gatunkują się zaś produkta: przez wzgląd na pochodzenie, na płody i na wyroby, stosownie do przewagi którą materyja albo robota miały w nadawaniu tymże użytecznego bytu.

Przez wzgląd na przeznaczenie, dzielą się produkta zebrane pod nazwą sum produktów: 1) na przedmioty spotrzebowania bezpośredniego; 2) na przeznaczone do reprodukcji dalszej, albo pomnożeniem zapasu obrotowego, albo zwiększeniem zasobu stałego.

Nakoniec, przez wzgląd na usposobienie, rozróżniamy produkta na żywe: to jest zdadne do tworzenia zasobów i będące w istotnym używaniu; powtóre: na martwe, to jest nieczynne i bezkorzystnie odłożone.

Gdy teraz przyjdzie zastanowić się nad definicyją roboty, potrzeba szczególnie zachować w pamięci rozkład wartości na dwie części: tę, która przynależy materyi, i tę, która podług słuszności powinna wynagradzać robotę w stosunku do udziału jaki miała w produkowaniu. W tém dalby się znaleźć klucz do ważnych kwestyj, tyjących się wynagradzań roboczych.

L. R.

Sprostowanie.

W artykule: *Objaśnienia do Terminologii nauk społecznych*, w Gazecie Nr. 120, na str. 780, w wierszu 4tym z góry, zamiast: między zasobami stałymi i obrotowymi, czytaj: między zasobami; — w wierszu 10tym zamiast: stałą albo bierną, czytaj: stałą ale bierną; — w wierszu 17tym zamiast: otrzymywania; czytaj: utrzymywania.